Nro 120.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA, d. 4 Maja 1831 r. we Srodę.

Prenumerata w stolicy roczna zltp. 40, kwartalna zltp. 12, miesięczna zltp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach zltp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Rząd Narodowy.* — Na wspólne wnioski Kommisyj Rządowych Spraw Wewnętrznych i Policyi, tudzież Przychodów i Skarbu stanowi:

Art. 1. Objęty w części I obowiązującéj taryffy jeneralnéj celnéj, zakaz wprowadzania z zagranicy do kraju szychu w bajorku lub okręcanego na nitkach, aż do dalszych rozporządzeń zawiesza się; odtąd zaś objekt ten przy wchodzie do kraju podlegać ma opłacie cła wchodowego po gr. 6, konsumowego po zł. 1 gr. 24 czyli razem po zł. 2, wyraźnie złotych polskich dwa od funta.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Kommisyom Rządowym Spraw Wew. i Policyi, tudzież Przychodów i Skarbu w czém do któréj należy, poleca. — w Warszawie dnia 20 Kwietnia 1831 r. — (Tu podpisy).

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Podaje do wiadomości publicznéj, że dostawa materyałów piśmiennych i świec dla biór Urzędu Municypalnego przez ciąg półrocza od dnia 1 Czerwca do dnia 31 Grudnia r. b. puszczona będzie w entrepryzę najmniéj żądającemu; życzący sobie podjąć się takowéj dostawy zechcą podać zapieczętowane deklaracye swoje na ręce sekretarza jeneralnego Urzędu Municypalnego najpóźniéj do dnia 15 b. m. do godziny 7 wieczorem, do każdéj deklaracyi załączony bydź winien kwit kasy ekonomicznéj miasta stołecznego Warszawy, na dowód iż konkurent złożył do depozytu téjże kasy kaucyą w summie złp. 2,000, inne warunki jako też wykaz potrzebnych materyałów każdego czasu w sekretaryacie Urzędu Municypalnego przejrzane bydź mogą. — Warszawa dnia 2 Maja 1831 r. — Prezydent, *Węgrzecki.* — Sekretarz Jeneralny, *Jakołkowski.*

— *Uwiadomienie spadkowe.* — Z powodu nastąpionéj w dniu 20 Lutego 1825 roku śmierci Michała Dobrzyckiego współdziedzica dóbr ziemskich Dobrzyce część B z przyległością na wsi Borzymy, w powiecie Biebrzańskim, obwodzie i wdztwie Augustowskiém leżących; podaje się do publicznéj wiadomości: iż w myśl artykułu 127 prawa sejmowego o przywilejach i hypotekach z r. 1818 termin na dzień 28 Kwietnia 1831 r. godzinę 10 zrana, w Łomży w kancellaryi hypotecznéj podpisanego Rejenta przeznaczonym został. — Łomża dnia 19 Kwietnia 1830 r. — Wincenty *Klimontowicz*, R. K. Z. W. A.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Uzupełniając mój raport z dnia 28 Kwietnia mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, że w potyczce zwiedzionéj dnia 25 b. m. pod Kuflewem Pułkownik Dembiński z pułkiem 4 Ułanów, jazdą Podlaską, 3ma szwadronami 1 Mazurów, 2 batalionami piechoty i 4 działami lekkiéj artyleryi pieszéj przy pomocy korzystnego nader położenia, potrafił pod kanonadą 16 dział pozycyjnych długi bój utrzymać przeciwko czołu głównéj nieprzyjacielskiéj armii, prowadzonemu przez samego Feldmarszałka Dybicza. Nakoniec wskutku odebranego rozkazu ustąpił ku Cegłowu w największym porządku. Strata nasza w boju była w zabitych oficer 1 żołnierzy 17 rannych zaś 23 odznaczyli się szczególnie Major sztabu kwatermistrzostwa Polkański i Kapitan Pułku 4 Ułanów Sadłucki.

Dnia 26 w potyczce tylnéj straży pod Mińskiem Jenerał Giełgud miał 8 batalionów piechoty, 6 dział pozycyjnych, 12 lekkich na stanowisku w tyle Mińska, zajmując to miasto jednym batalionem. Przed Mińskiem stał Jenerał Skarzyński Kazimierz z pułkami 2 strzelców konnych i 3 Ułanów pod komendą Jenerała Kickiego i 4 działami bateryi 1 artyleryi lekko konnéj. Reszta zaś jego dywizyi była za Mińskiem na lewém skrzydle piechoty Jenerała Giełgud.

Nieprzyjaciel zbliżył się do Cegłowa, i o godzinie 11 przed południem kolumny jego zaczęły występować z lasu, i attakowały naszą kawaleryą, która piérwszy ich zapęd wstrzymała. Lecz gdy się rozwinął przed nią cały korpus Pahlena, to jest siła więcéj jak dwa kroć liczniejsza od całéj naszéj tylnéj straży, Jenerał Skarzyński cofnął się na pozycyą za Mińskiem. Jenerał Giełgud wstrzymywał przez dwie godzin natarczywe attaki postępującego za nim nieprzyjaciela, lecz widząc coraz nowe przeciw sobie przybywające massy, stósownie do danych mu instrukcyi zaczął ustępować eszelonami wolno i porządnie i wszystkie odpierając natarcia, na pozycyą pod Stojadło, a następnie pod Dębe Wielkie.

Winienem tu oddać zasłużone pochwały rozporządzeniom Jenerała Giełgud w ciągu całego odwrotu; równie jak i wojsku które je z męztwem i zimną krwią wykonywało. Szczególnie w potyczce pod Mińskiem odznaczyła się pół-baterya artyleryi konnéj Porucznika Przezdzieckiego. W dniu tym straciliśmy oficerów zabitych 3, podoficerów i żołnierzy 85, rannych oficerów jest 8, podoficerów i żołnierzy 184. Między pierwszymi znajduje się Podpułkownik Jórski. Artylerya nasza strzelając celnie ze stanowisk ukrytych i poprzednio obranych, zadała nieprzyjacielowi daleko liczniejsze straty. Według zeznania jeńców zginął z ich strony Pułkownik Artyleryi Boryssów, ciężko rannymi są: Jenerał Leytenant Skobelew i Jenerał Major Phese. Sam zaś dowodzący korpusem Jenerał Pahlen mocnéj dostał kontuzyi.

Po potyczce pod Mińskiem zająłem stanowisko pod Dębem gdzie oczekiwałem na nieprzyjaciela, i postanowiłem przyjąć bitwę którą zdawało się iż nieprzyjaciel chce wydać; niepodobna bowiem inaczéj wytłómaczyć tego poruszenia zaczepnego, które z całemi swojemi siłami wykonał i które przed pozycyą Dębego miał zgromadzone. Tymczasem w nocy z dnia 29/30 Kwietnia nieprzyjaciel rozpoczął marsz odwrotny. Nasze przednie straże postąpiły za nim i z różnych stron zbierają niewolnika. W nocy z 30 Kwietnia (1 Maja) porucznik Sierawski w 30 koni z pułku 5 strzelców konnych obszedłszy pod wsią Trzebuczą obóz całego pułku Kozaków, napadł nań z tyłu niespodzianie, część zabrał w niewolę, część trupem położył, reszta się w lasy rozsypała.

Jenerał Dziekoński objąwszy dowództwo nad lewym brzegiem Wisły za przybyciem swojém na miejsce, uskutecznił kilka pomyślnych wypraw w Województwo Lubelskie, które nic same nie straciwszy, zrządziły nieprzyjacielowi stratę w zabitych i rannych; niewolnika przyprowadziły a przytém summy z Kass Rządowych w liczbie zł. 7156 gr. 5 zabrane do Skarbu Narodowego odesłane zostały.

Nieprzyjaciel w odwrocie swoim okropne wszędzie za sobą zostawia spustoszenia. Wojowników Polskich przejmuje zgrozą widok swawoli jego żołdactwa, wywieranéj nawet na martwe przedmioty, jakiemi są domy i domowe sprzęty. Przybytki nawet Pańskie nie uchodzą jego srogości; i tak kościoł w Oleksinie ze szczętem zrabowany został a plebania spalona. Czasem jednak niektórzy Dowódzcy okazują ludzkość, któréj oddać sprawiedliwość mam sobie za obowiązek; i tak Feldmarszałek Dybicz zastawszy w Mińsku kilkudziesiąt rannych naszych kazał mieć o nich staranie. Jenerała Kreutz obchodzenie się było prawdziwie szlachetne, okazał on względy dla oficerów wziętych przez niego w niewolę z korpusu Jenerała Sierawskiego. Lecz jakże mi przykro z drugiéj strony wyznać, że nieprzyjaciel lekarzy naszych do szpitala choleryczych w Mieni umyślnie posłanych, na mocy piśmiennego przyrzeczenia że jako jeńcy uważanemi nie będą, z tegoż szpitala wbrew danego słowa uprowadził.

Co do działań na Wołyniu mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu w załączeniu kopią raportu Jenerała Dywizyi Dwernickiego który brzmi jak następuje:

Kopia raportu Jenerała Dwernickiego.

Wyszedłszy w dniu 16 b. m. z Droskopola, stanąłem tegoż dnia w południe w Boremblu, miasteczku nad lewym brzegiem Styru położoném. Wydałem natychmiast rozkazy względem przywrócenia mostu przez uchodzącego nieprzyjaciela na téj rzece zniszczonego, co gdy w przeciągu 4ch godzin uskutecznionem zostało, kazałem jednemu Batalionowi Piechoty zająć lasek dość głęboki na drugiéj stronie rzeki za mostem położony, przez który szła droga do obozu nieprzyjacielskiego wiodąca.

Dzień 17 przepędziłem w Boremlu dla dokładnego wywiedzenia się o sile nieprzyjaciela, która, jak to o tém osobiście miałem sposobność w dniu tym przekonać się, wynosiła do 12,000 regularnéj Jazdy i Piechoty i 22 dział.

Dnia 18 ze świtem uderzył nieprzyjaciel z całą Piechotą, któréj miał 8 batalionów na lasek przez jeden batalion naszéj piechoty strzeżony, odebrał go, a kusząc się przejść przez most, wystawił 6 dział, pod zasłoną których zamiar swój osiągnąć zamyślał, lecz po kilkugodzinnéj rzęsistéj obustronnéj kanonadzie, to tylko osiągnął w rezultacie, iż miał 4 działa zdemontowane i mnóstwo zabitych przez nasze strzały kartaczowe, które masom Piechoty nieprzyjacielskiéj z lasku naprzód wycisnąć się usiłującéj znaczną zadały klęskę. Z naszéj strony dnia tego, mieliśmy kilkunastu rannych, między którymi 2ch oficerów od strzału karabinowego. Ułamek zaś granatu uderzył w bok Majora Szymanowskiego lecz nieszkodliwie.

Dnia 19 nieprzyjaciel obsadziwszy mocno lasek Piechotą i Artyleryą, udał się z całemi siłami swojemi ku wsiom Chryniki i Krasne, o jednę milę poniżéj Boremla, i tam przebywszy Styr skoncentrował się pod wsią Nowosiołki na lewym brzegu rzeki leżącą. Wyszedłem natychmiast przeciwko nadciągającym masom nieprzyjacielskim dowodzonym przez Rüdigera, zostawiwszy moją Piechotę i dwa działa dla wzbronienia nieprzyjacielowi przeprawy przez most, niemniéj odłączyłem 6 szwadronów Jazdy dla strzeżenia drogi od Beresteczka, na przypadek gdyby nieprzyjaciel (jak się tego spodziewałem) ztamtąd mnie attakować zamyślał.

Bój się rozpoczął przez rzęsisty ogień całéj Artyleryi nieprzyjacielskiéj, do któréj należała wsławiona w wojnie Tureckiéj 94ta rota. Na ogień ten odpowiadało 8 dział naszych, gdyż reszta w innych punktach użyta była.

Dwa mężne uderzenia Jazdy mojéj, która szykując się do szarży, głośnym śpiéwała chórem: «Jeszcze Polska nie zginęła,» odparły nieprzyjaciela w naywiększym nieładzie aż za wieś Nowosiołki, gdzie zbierając rozbite kolumny swoje, schronił się pod las do téj wsi przytykający. Późna pora dnia nie pozwoliła daléj ścigać nieprzyjaciela, któremu w téj bitwie zabraliśmy 8 dział, z których trzy tak potłuczone kulami, iż nie są do użycia, nadto mnóstwo stracił w zabitych, miał 800 rannych, między którymi śmiertelnie ranny Jenerał Płacków, w niewolą wzięliśmy 100, między temi Majora od Dragonów Piotrowskiego i kilku niższych oficerów.

Z naszéj strony straciliśmy: 2ch oficerów w niewolę wziętych mocno rannych, 50 podoficerów i żołnierzy zabitych lub w niewolą wziętych, rannych zaś oficerów 8, podoficerów i żołnierzy 60.

Usunąwszy tym sposobem stawianą mi przez nieprzyjaciela do dalszego mojego pochodu przeszkodę, przebyłem noc na pobojowisku, zkąd 20 b. m. z brzaskiem dnia uda-

łem się ku Beresteczkowi, pod którém to miastem w bród rzekę Styr przebywszy, stanąłem obozem pod Chotynią.

Dnia 21 zrana przybyłem do Radziwiłłowa, 22 do Taraza, a 23 do Kołodni. — W Obozie pod Kołodnem d. 24 Kwietnia 1831 r. — (podpisano) Jenerał Dywizyi, *Dwernicki.* — Wódz Naczelny, (podpisano) *Skrzynecki.*

W Główném Kwaterze w Jędrzejowie
dnia 2 Maja 1831 r.

— Towarzystwo Przyjaciół Nauk, aby uczcić pamiętny w dziejach naszych dzień 3 Maja, odbyło wczoraj publiczne posiedzenie; stosownie do ogłoszonego onegdaj programatu, i odstąpiło na ten raz od przepisu ustaw swoich, wedle których takowe posiedzenie odbydź było powinno d. 30 z. m. Szanowny Prezes J. U. Niemcewicz wystawił w zagajeniu wielkość narodowéj uroczystości dnia tego. Prof. Romuald Hube w rozprawie o Konstytucyi 3 Maja, uważał iż ten pomnik historyczny jest czystym wypływem potrzeb wieku, w którym powstał. Prof. Brodziński w rozprawie o narodowości pod tarczą religii szczytnie wywodził początek ducha narodowego i między innemi twierdził, iż naród Polski jest przez natchnienie filozofem, Kopernikiem w świecie moralnym. Rozprawę tę uczczono hucznemi oklaskami. — Nakoniec Prof. Osiński oddeklamował dwie poezye Prezesa. Jedna z nich pod tytułem: *Nadzieja*, wznieciła także oklaski, godne godnego towarzysza Kościuszki. — Zgromadzenie nie było liczne. Pokazuje się więc, iż wydane rozporządzenie Rządu skutkowało. Życzylibyśmy tylko, aby go i po innych miejscach, mianowicie publicznych, przestrzegano.

— Nadeszły znowu do Księgarni Merzbacha Mappy Królestwa Polskiego teraźniejszego i zabranych prowincyj: Opermana, Gillego, Engelhardta duże i mniejsze, Soltzmanna, Weilanda i Streita, składające się z kilku i kilkudziesięciu sekcyj; oraz Mappy mniejsze dawnéj Polski.

— Rafał Cichocki dziedzic dóbr Czarna, Wólka Czarnińsku i osady Borck w Województwie Mazowieckiém, Obwodzie Stanisławskim, Powiecie Siennickim położonych, wyrokiem Sądu wojennego Nadzwyczajnego na dniu 2 Maja b. r. zapadłym, na karę śmierci za zdradę kraju skazanym został. Exekucya wyroku przez powieszenie skazanego, odbędzie się w dniu 6 b. m. i r. to jest: w Piątek przed południem za Rogatkami Jerozolimskiemi.

Oświadczenie.

Jeden z dzienników tutejszych, zbyt troskliwy o Gazetę naszę, ubolewa nad umieszczoną w niéj niedawno wiadomością o czynnościach Towarzystwa Patryotycznego. Nie wspominalibyśmy o nędznéj téj zbieraninie wyrazów, z któréj uklejono coś nakształt imponującego wyroku, gdybyśmy byli pewni: że czytająca powszechność nie wzięłaby naszego milczenia za przyznanie się do uczynionych zarzutów; ale gdy pewności téj nie mamy, wierni przyjętemu godłu, objaśnimy choć pokrótce całą okoliczność, któréj przewrotne wystawienie mogłoby w błąd wprowadzić czytelników naszych.

Kiedy po cudowéj rewolucyi wahały się władze tymczasowe między szczérem przystąpieniem do sprawy powszechnéj, a oddaniem czołobitności Carzewiczowi, zawiązało się Towarzystwo Patryotyczne, złożone po większéj części z samych twórców lub wykonawców wiekopomnych wypadków wiekopomnéj nocy d. 29 Listopada. Piérwsze jego energijne czynności ożywiły mdlejące władze; ale zarazem przeraziły fakcyą Moskiewską i możną partyą hermafrodytów politycznych. Jak o skutecznem *antidotum* pomyślano o dyktaturze. Ta razem z Carem i adherentami swoimi, sprzysięgła się na stowarzyszenie godne rewolucyi, i ochrzciła je imieniem Klubu Jakubinów. — Jeszcze przed upadkiem dyktatury, łączyć się poczęło na nowo Towarzystwo sparaliżowane jéj władzą, a późniéj dawną postać przybrało, pod tymże samym co i w początkach przewodnikiem. Najazd Moskwy wszystkich prawie członków w szeregi Narodowe powołał. Starcy i obowiązkami do stolicy przywiązani, pozostali i podziś dzień stanowią ogniwo, mające łączyć chwalebną przeszłość Towarzystwa, z chwalebniejszą jeszcze przyszłością.

Kto się rządzi rozumem, nie zawiścią, cechą dusz małych, ten za złe brać nie może ogłaszania czynności Towarzystwa; bo właśnie wiadomość o nich daje pole do sądzenia: czém jest to Towarzystwo i jakie jego dążenia. Naród o wszystkiém powinien wiedzieć, a krzywe zdanie jednego niechętnego, w jałowych objawione wyrazach, nie jest opinią publiczną.

Pismo które nam zarzut zrobiło, pomięszawszy najniezgrabniéj: Sejm, Rząd i Towarzystwo Patryotyczne, z istnienia władz wyprowadza niemożność istnienia korporacyj politycznych. Rozumowanie godne głów z wyobrażeniami, jakie upadły despotyzm uświęcał! — Daléj mówi: że ludzie myślący opuścili już Towarzystwo — my nie wahamy się twierdzić wręcz przeciwnie: że Towarzystwo opuściło ludzi *myślących*, ale myślących jedynie *o sobie;* a czcigodny Joachim Lelewel jest dotychczas na jego czele. — Zapytuje się nakoniec toż pismo, rozumując bez konsekwencyi: kto uznał powstanie za Narodowe? kto złożył Dyktatora? kto detronizował Mikołaja? czy Sejm czy Towarzystwo Patryotyczne? Sejm z prawnego powołania swojego mógł i uznał rewolucyą za Narodową; ale przeto zasługi w téj mierze Towarzystwa są niezaprzeczone. Dyktator upadł własną nieprawością, ale Towarzystwo potępiło go publicznie wówszas jeszcze, kiedy mu niewiadomość lub podłe pochlebstwo kadzidła paliły. Za detronizacyą Mikołaja nikt się jeszcze był nie oświadczył, kiedy Towarzystwo Patryotyczne wielką myśl usunięcia na zawsze z tronu całéj rodziny Gottorpskiéj objawiło i dało w części powód do kroku czyniącego zaszczyt Sejmowi i polityce naszéj.

Całą winą Towarzystwa Patryotycznego jest bez wątpienia to: iż uprzedzało pomysłami swojemi, zrealizowanemi późniéj przez władze Narodowe, sądy niedołężnych, a uprzedzonych półmędrków; ale ta wina nie wstrzyma nas od ogłaszania jego czynności, ile razy tego uznamy potrzebę, i pociski naszego antagonisty wcale nas nie zrażą. Bezwzględni hołdownicy prawdy, jéj torem statecznie postępować będziemy bacząc na owe słowa poety:

Tu ne cede malis, sed contra audentior ito.

(*Dokończenie mowy P. Franciszka Grzymały.*)

Po tak świetnych próbach, w upłynionym miesiącu, nie lękajmy się już przesławionéj niewolniczéj odwagi Moska-

lów, którzy rycerzom naszym rzadko wszystém polu dotrwali, którzy się nawet okazali niższymi w wielu rodzajach broni. Tak jest! nie lękajmy się ich siły, ale lękajmy się obłudy i chytrości gabinetu Petersburgskiego, który nas przez lat 100 w matni swojéj utrzymywał; który zaczął od nieproszonéj opieki, a zamieniwszy ją na haniebną gwarancyą skończył na okuciu nas w podłe jarzmo niewoli, w któréj dotąd, z małą przerwą czasu jęczeliśmy. Lękajmy się mówię zdradliwych sideł dyplomatyki tego dworu jego machiawelstwa, w którém on dotąd tak biegłym okazał się mistrzem... Biada słabszemu, jeżeli zaufa zdradzieckiéj wspaniałości mocniejszego!!! Biada narodowi, który raz rozstrzaskawszy kajdany na karku ciemięzcy śmie ufać jego wierze, jego zaręczeniom. Nie masz zbrodni, nie masz obłudy któréjby się ciemięzca nie chwycił dla dopięcia celu. Polacy! mówmy otwarcie. W podobném i my dzisiaj zostajemy położeniu. Targając więzy nasze, popełniliśmy już najstraszniejszą w obliczu przywłaszczyciela zbrodnią. Smiałem, powstaniem naszém pomieszaliśmy wszystkie jego rachuby, ułożone w tajnikach gabinetu na zabicie wolności Europejskiéj. A co najważniejsza, nieliczni, przy tak szczupłych środkach obrony, mężnym oporem naszym zdjęliśmy urók niezwyciężoności i groźnéj potęgi kolosalnego mocarstwa: i to do pełnia w oczach wroga nadmiar z brodni naszych. Jakoż obrażony Samodzierca chciał nas surowo ukarać, pogroził zagładą. Rozkazał uderzyć kornem przed sobą czołem. Wysłał liczne hufce. Nie udał mu się piérwszy zamach. On jednak, trwa jeszcze w dumie obrażonéj: z pogardą odrzuca wszelką myśl zbliżenia się... Ale wierzcie mi Rodacy; przy zmianie wypadków, niebawnie zmienić on może ton groźny. Znużony naszym oporem, przewidując nieodzowną utratę zdobyczy tak długo posiadanéj, przybrać może maskę pojednania; zawarłszy w sercu wieczną zemstę, gotów będzie tymczasowie uczynić ofiarę z miłości własnéj, byle uśpić naród szlachetny, dowierzający i dla tego tak długo nieszczęśliwy. Mamyż polegać na doznanéj zdradliwéj wierze nieubłaganego Sąsiada, który na gruzach tylko naszych przybytek wielkości swojéj odbudował. Mamyż po tylu ofiarach i wysileniach wrócić do dawnego stanu z niektóremi poprawkami?? ? Przestaniemyż na *nowem pozłoceniu ram haniebnego obrazu niewoli naszéj*?? Nie-to bydź nie może! Żaden cnotliwy i z mężką duszą Polak, nie zgodzi się na to. Będziemyż odwlekać i *rozdzielać na akty* wielkie dzieło odrodzenia się naszego. Nie: tego nigdy żywiéj czująca część narodu nie dopuści. Do hasła narodowego: *bydź albo nie bydź*, dodajmy niemniéj ważne i stanowcze hasło: *dziś lub nigdy*. Tak jest: dziś lub nigdy możemy i powinniśmy zostać wielkim i niepodległym narodem: i nim zostaniemy. Bezwarunkowa niepodległość w dawnych granicach Polski, nic wspólnego z koroną Rossyjską nie mającéj, przy instytucyach najliberalniejszych, oto są jedyne podstawy przyszłych układów naszych. Naród już wyrzekł tę prawdę przez usta Reprezentantów swoich, którzy ogłaszając niepodległość narodu, usuwając z tronu Mikołaja, dokonali czynu śmiałego, świetnego: czynu który, (mam o tém najmocniejsze przekonanie) głównie się przyczyni do uratowania sprawy naszéj; bo się nam bez hańby cofnąć nie dozwoli, tak jak już zjednał podziwienie i szacunek Europy. Reprezentanci Narodu cofnąć się nie mogą, nie cofną się... Również nie cofnie się naród i mężne wojsko, bo honor wojska Polskiego jest nieoddzielny od honoru narodowego, pomimo różnicy którą Wódz Zabałkański uczenie wywodził (*) że honor wojska naszego został ocalony. Honor wojska Polskiego we wszystkich świata częściach wywalczony, zawsze był nieskazitelny. Ciemięzcy nasi usiłowali go skazić przez 15 letnie panowanie swoje,... Wojsko Polskie ocaliło właśnie swój honor podnosząc rewolucyą lub do niéj przystępując. Jak więc Narodu tak i wojska Polskiego jest jedno nieodzowne godło: Wolna i bezwarunkowo niepodległa Ojczyzna.

Rodacy! w różnych kolejach bytu naszego dawaliśmy dowody świetnéj waleczności i wielkiego entuzyazmu, dziś więcéj może niż kiedykolwiek poświęcamy się: lecz nieprzyjaciele nasi śmieli nam nieraz zarzucać, że obok tych wielkich przymiotów nie mamy dość wytrwałości. ... Okażmyż teraz całą bezzasadność ich zarzutu. A wy! szczególniéj ojcowie narodu! wy wyobraziciele woli i potrzeb jego, przodkujcie nam w téj tak potrzebnéj cnocie i pomnijcie na tę wielką prawdę: że jeżeli męztwo i ciągła wytrwałość żołnierza w boju, jest niezbędnym warunkiem do osiągnienia zwycięztwa: męztwo i wytrwałość w zawodzie obywatelskim, zwłaszcza w przeciwnych losu kolejach zasługuje również na laury i wdzięczność pokoleń. Dotąd milcząca Europa postrzegłszy mężką naszą wytrwałość przemówi nakoniec za nami; a ta Francya, szlachetna Francya prędzéj czy późniéj poda nam bratnią rękę: Biada doradcom jéj Władcy, jeżeli długo opierać się będą, życzeniom i potrzebie wielkiego ludu. Biada Królom, jeżeli zostawią nas samych sobie, wystawionych na pożarcie okrutnego wroga: jeżeli w sercach ich nie odezwie się silne uczucie sprawiedliwości, jeźli głos sumienia nie przemoże rachub i względów dyplomatycznych.... Sprawa nasza dzisiejsza jest probierczym kamieniem sumienności gabinetów Europejskich: może ostatnią próbą Ludy widząc w téj sprawie interes wspólny, z bratnią troskliwością i obawą oczekują jéj rozwiązania. Upadek nasz w téj chwili, przy obojętności i milczeniu rządów Europejskich, mógłby za sobą smutne dla nich pociągnąć skutki. Ocknąć się może drzymiący lew wolności. A narody tylekroć zdradzane, poniżane, ciemiężone, w zgonie naszym grob nadziei swoich upatrując, raz sobie podawszy dłoń bratnią same by już o sobie radzić zaczęły. Ale bracia bądźmy pewni zwycięztwa. Ufajmy wielkości sprawy naszéj. Jesteśmy dziś najpierwszym Narodem, bośmy sami powstali w najświętszéj sprawie ludów. Okażmyż się godnymi tego świetnego powołania. Bóg prawdy i sprawiedliwości, Bóg ojców naszych wspierać nas będzie. Niech żyje wolność Polski! niech żyje wolność ludów Europejskich i całego rodu ludzkiego!

(*) W Liście do p. Ledóchowskiego dowódcy Modlina — i w rozmowie z Hr. Mycielskim.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Dana będzie nowa krotofila: *Zapieczętowany Burmistrz.* — *Kucharki.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEY Nr. 479.